

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 30 Września. — Pays mówi: można za fakt dokonany poczytać uznanie Włoch przez Hiszpanią. Rząd turyński zapewne zawiadomi o tem parlament.

Tuyn, 30 Września. — Dzienniki tutejsze ogłaszają list prefekta mediolańskiego Villamarini do towarzystwa umiejętności w Medyolanie, w którym powiada, że król polecił mu przez swego oficera ordynansowego powinszować Medyolanowi z powodu godnego zachowania się i zaręczyć, że konwencja z 15 b. m. wykonana zostanie w całości.

Manifest rzymskiego komitetu okazuje dobre przyjęcie konwencji ze strony ludu rzymskiego, który w niej widzi wyrzeczoną zasadę nieinterwencji ze względu na Rzym.

Oczekują urzędowego ogłoszenia nowego gabinetu, który już się utworzył.

Wiele dzienników zaręcza, że ministerstwo Lamarmora znajdzie poparcie znacznej większości narodu.

Ricasoli poparł wpływem swoim utworzenie gabinetu i wraca do Toskanii.

Wiele rad municypalnych po miastach piemonckich przystąpiło do adresu rady municypalnej turyńskiej. Zaręczają, że Nigra wyjechał do Paryża.

— Meting w Neapolu składał się z osób wszelkich odcieni liberalnych. Jenerał gwardii narodowej przewodniczył na tym metingu. Wielu mówców popierało myśl, że rząd powinien mieć na baczności interesu narodu w obraniu tymczasowej stolicy. Neapol chętnie zapomni, że był pierwszym miastem Włoch, aby pozostawić rządowi wolny wybór. Meting zakończył obrady uchwałą, aby przesłać rannym turyńskim obywatelom pomoc.

Tuyn 30 Września. — Ministerstwo złożono z następujących: Lamarmora, prezesem, z teką ministra spraw zagranicznych i tymczasowo marynarki; Lanza, spraw wewnętrznych; Jacini ministrem robót; Petiti, wojny; Sella, skarbu; Forrelli, handlu; Natoli, oświecenia.

Gazeta „Ufficiale“ pisze: Ministerstwo przyjmuje konwencja, równie warunek przeniesienia stolicy i przedłoży w tej mierze parlamentowi projekt do prawa, tudzież propozycje względem ulżenia strat, które ztąd poniesie stolica Tuyn, bez odroczenia atoli przez to terminu do ustąpienia Francuzów z Rzymu

Berlin, 30 Września. — Publiczna opinia Europy, o ile się z prasy okazuje, nie bardzo wierzy w ustąpienie Francuzów z Rzymu w r. 1866. Dzienniki francuskie, jak się samo przez się rozumie, ani wątpić niemogą, że to co powiedział cesarz, jest prawdą, i dla tego odwracają Włochów uwagę od Rzymu na Wenecję, a włoska prasa w części zaczyna za francuską kulawiec. Jeżeli zaś dzienniki angielskie zmieniają początkową opinią o konwencji i wynurzają zadowolenie z niej teraz, pochodzi to z kłopotów finansowych angielskich i z obawy pieniężnego przesilenia i dla tego unikają wszelkiego niepokoju. Times w pierwszej chwili nazwał konwencja ciężkim błędem, ale wnet nawrócił, jak zwykle przytrafiać się zwykło temu organowi Nabobów londyńskich, i każdego dnia odtąd zamieszcza wstępne artykuły, w których mądrość stanu uwielbia, jaka się odbija w konwencji wrześniowej. Niemiecka prasa różnego jest zdania, w miarę jak służy Austrii, Prusom, feudalnym, liberalnym stronnictwom, jedna idzie do lasa, druga do Sasa, dla tego nie wiele stracimy, pomijając jej wynurzenia. Co do nas, nie tak latwi jesteśmy do uwierzenia wszystkim kołowodom francuzkim i jesteśmy jak ciężka artyleria, która jeszcze na czas przybędzie na stanowisko, aby się rozpatrzeć w rozłożeniu europejskich obozów. Prorokować nam trudno, co będzie, trzymamy się tego, na cośmy się dosyć napatrzeli zawiedzeni,

a do skoków willafrankowych przyzwyczajeni, nie wzbudzamy w sobie wielkiej wiary do stosunków terażniejszych, jako przechodnich i bez cechy wybitnej. Z wiarą więc małą rozpoczynamy nowy jesienny kwartał i zdawać będziemy sumienną sprawę z tego, co się toczy prądem głównym a niezmiennym historycznej prawdy.

Berlin, 29 Września. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna o godzinie 9 zabiera głos obżałowany Mielęcki i oświadcza, że w sprawozdaniach dziennikarskich dotyczących jego sprawy, mylnie powiedziano, jakoby do 400 ochotników zebrał i do Królestwa Polskiego prowadził. Jest to fałsz i chciałby się przekonać, czy w protokole z posiedzenia odnośnego ten sam błąd się znajduje. Naczelnny prokurator uprasza, aby referatów dziennikarskich nie brano tu za przedmiot do rozpaw, Prezes zaś powiada, że ani sprawozdania stenograficzne wcale sądu nie obchodzą, i tylko protokół audyencyjny jest dlań ważnym. Obżałowany Mielęcki zwraca uwagę sądu, że i w protokole mylnie powiedziano, jakoby 400 ludzi poprowadził ku granicy; gdy tymczasem zastał on ludzi tych już zebranych w Brodowie, wsi o dwie mile od kordonu granicznego leżącej. Nie było to jego rzeczą prowadzić ochotników i dla tego też nie prowadził na miejsce zboru.

Rzecznik Lisiecki wnosi o uwolnienie obżałowanego Smitkowskiego, uzasadniając wniosek uwagą, iż przeciw obżałowanemu nie udowodniła skarga żadnego podejrzenia. „Dzień, w którym Smitkowskiego aresztowano, był dniem smutku dla całego powiatu, oby powrót jego mógł jak najprędzej dla powiatu dzień wesela zgotować.“ Naczelnny prokurator sprzeciwia się wnioskowi, sąd zaś uchwałą w tej mierze na później zastrzega.

Następuje słuchanie jako świadka burmistrza Rothera, komisarza granicznego z Mysłowic, co do częstych podróży, które w wiosnie z. r. miał proboszcz ks. Jarochowski przez Mysłowice do Krakowa odbywać. Świadek zeznaje, iż osobę kwestyonowaną 8 lub 9 razy widział przejeżdżającą przez Mysłowice, ale że w ówczes inaczey wyglądała jak dzisiaj. Prezes zapytuje świadka, czy w proboszczu ks. Jarochowskim poznaje tę samą osobę, którą tak często widział przejeżdżającą do Krakowa, na co świadek odpowiada, że wprawdzie obżałowany ks. Jarochowski ten sam ma wzrost, przecież na pewno zeznać nie może, aby to była ta sama osoba, którą w Mysłowicach widywał. Osoba przejeżdżająca pod nazwą ks. Jarochowskiego zawsze była jedna i ta sama. Zresztą kontrola na dworcu drogi żelaznej w Mysłowicach była tak ścisłą, że nikt nie mógł przejechać do Krakowa lub z Krakowa bez ścisłej kontroli. Rzecznik Holthoff wręcza prezesowi kartę mężczyzny znajdującego się na trybunie, który gotów jest poświadczyć, że bardzo często przejeżdżając przez Mysłowice, nigdy nie był kontrolowanym. Prezes wyprasza sobie wszelkie korespondowanie z trybuną. Rzecznik Holthoff zauważa, że tego rodzaju dowód z pewnością nie byłby tu od rzeczy. Rzecznik Lewald oświadcza, że to jemu oddał ow pan swą kartę, i że to właśnie jest dobrodziejstwem posiedzenia publicznego, iż podobne pomyłki natychmiast można sprostować. Mimo to prezes nie zgadza się na uwzględnienie wniosku, a świadek raz jeszcze powtarza, iż kontrola przejeżdżających przez Mysłowice osób tak była ścisłą, że mu do pomocy przydać musiano żandarma. Obżałowany ks. Jarochowski przypomina, że drogę żelazną do Mysłowic otwarto dopiero 16 marca r. z., że zatem w lutym nie mógł koleją przejeżdżać do Krakowa. Czytają wreszcie raport władz krakowskich, które poświadczaają, że obżałowany w wiosnie rz. dwa razy tylko był w Krakowie. Prezes poświadcza także, że świadek dawniej kwestyonowaną osobę inaczey opisał co do jej wieku. Obżał. oświadcza, że pojechał w wiosnie rz. do Krakowa, aby powstrzymać i zabrać z sobą brata swego młodszego, który miał zamiar udać się do powstania. Cel ten osiągnąwszy, powracał przez Mysłowice do domu, a spotkawszy profesora Cybulskiego, zawiadomił go o pomyślnym rezultacie swej podróży. Profesor Cybulski poświadcza zeznanie obżałowanego, poczem rzecznik Holthoff wnosi o uwolnienie ks. Jarochowskiego, czemu naczelnny prokurator sprzeciwia się.

Następnie prowadzi prezes dalej przesłuchanie, przerwane wczoraj, znawców pisma co do podpisu dra Władysława Niegolewskiego. Obydwaj znawcy Kąkiel i Wiśniewski jednoznacznie oświadczaają, że pisma przez obżałowanego uznane jako własnoręczne zupełnie się odróż-



znają od pism wręczonych sądowi przez prokuratora, mianowicie podpis pod jednym z dokumentów nie jest pisany ręką obżałowanego. Ponieważ zeznanie to sprzeciwia się wręcz zeznaniu znawców pisma Segela i Eckerta (nie znających, jak wiadomo, języka polskiego), przeto konfrontują dwóch pierwszych znawców z ostatnimi, nakazując im wskazać dowody, na których swe zeznanie opierają. Prezes wzywa następnie znawców Segela i Eckerta, aby na przyszłym posiedzeniu poprowadzić zechcieli kontroldowód.

Później wysłuchują profesora Cybulskiego co do skryptu przypisywanego obżał. Niegolewskiemu, o którym tenże powiada, że tak źle jest pisany po polsku, iż żaden Polak nie mógł go zredagować. Prof. Cybulski oświadcza, że autor skryptu posiada wprawdzie znajomość języka polskiego, ale że od każdego abiturienta wymaganoby więcej, gdyż skrypt pisany jest złym stylem i pełno w nim znajduje się błędów gramatycznych i ortograficznych.

Rzecznik Elven: W nrze 299tym Posener Zeitung z dnia 8go Września r. z. znajduje się artykuł wstępny, który w tak nienawistny sposób o obżałowanym Niegolewskim rozwodzi się i tak ciężkie zarzuty przeciw niemu podnosi, iż obrona już dawniej widziała się spowodowaną przytoczyć ów artykuł i postawić twierdzenie, że treść artykułu najmniej nie dozwala wątpliwości, iż on wypłynął z biura poznańskiej policji. Naczelną prokurator zaprzeczył temu wówczas. Otóż ja dzisiaj gotów jestem udowodnić, iż artykuł ten rzeczywiście był tylko przedrukiem denuncjacji pana Bärensprunga. Fakt ten nietylko wielkiej jest wagi dla obżał. Niegolewskiego, ale także do pojmowania dokładnego całego toku rzeczy, ponieważ wszystkie specjalne skargi poczynają się od sprawozdań policji poznańskiej. Wnoszę zatem, aby odczytano tu sprawozdanie policyjne znajdujące się w aktach przeciw obżałowanemu Jasińskiemu, które to sprawozdanie najzupełniej udowodni moje twierdzenie.

Naczelną prokurator odpiera, że czynność policji nie może być w tym związku podciągnięta pod rozprawy, gdyż nie możnaby przecie ztąd wyprowadzić dowodu, czy przedruk nastąpił z wola i wiedzą władzy policyjnej i czy nie nadużyto przypadkiem artykułu. Rzeczn. Elven odpowiada, że w tym przypadku bezwątpienia byłaby władza policyjna artykuł dementowała.

Sąd ustępuje i uchwala: 1) wnioski o uwolnienie obżałowanych Smitkowskiego i ks. Jarochońskiego odrzucić; 2) wniosek o odczytanie sprawozdania prezesa policji p. Bärensprunga także odrzucić, ponieważ fakt sam małej jest wagi dla śledztwa.

Prezes przystępuje do badania obżałowanych. Pierwszym z rzędu jest Erazm Zabłocki. Zabłocki, (ma lat 44) właściciel dóbr Tunowa w powiecie wągrowieckim, którego prokuratora oskarża, jakoby już w Styczniu rz. rozprzeździł w Poznańskim rewolucyjną organizację. Wkrótce po Nowym Roku przebywał w dobrach obżałowanego dużo obcych osób, i między innemi przybył doń Guttry z trzema nieznanymi i przez kilka godzin z nim konferował. Obżałowany oświadcza, że dla tego doń przybywało dużo osób, że w okolicy jedynym był właścicielem dóbr, który posiadał drzewo opałowe na sprzedaż. Guttry, był jego bliskim sąsiadem, i odwiedził go z dwoma panami celem zakupu od niego kilku koni.

Oskarzenie przywodzi, że w pugilaresie Działyńskiego znajduje się notatka własnoręczna hrabiego tej treści: »na Wągr Szub. lus. Er. Zabłocki«, co ma oznaczać, »na powiaty wągrowiecki i szubiński lustratorem Erazm Zabłocki.« Nazwisko Zabłocki przecie przekreślone i położone pod nim kropki. Obżałowany tem sobie tłumaczy ową notatkę, że przybył do niego student Libet, który go usiłował namówić, aby obowiązki lustratora przyjął, na co przecie nie przystał. Hr. Działyńskiego wcale nie zna, rachunek zaś znaleziony w papierach hrabiego zapisał jedynie dla Libelta, który mu go podyktował. Podatku narodowego nie płacił, wspierał tylko powracających z Królestwa Polskiego ochotników. Miał wreszcie obżałowany stać w osobistym związku w miesiącu Październiku hr. z Ćwierciakiewiczem, którego oskarzenie mieni być jednym z najczynniejszych za granicą członków komitetu rewolucyjnego tak przed powstaniem jako i w czasie powstania. Obżałowany miał Ćwierciakiewicza zaznajomić w Ostendzie z obżałowanym Sulerzyckim, który się tamże dla poratowania zdrowia znajdował na urlopie. Obżał. twierdzi, że Ćwierciakiewicz, o którym bynajmniej nie wiedział, że jest osobą tak sławną, poznał przypadkowo i na jego życzenie dał mu list do Sulerzyckiego.

Obżałowany Norbert Szuman, (ma lat 34, jest właścicielem dóbr Kunawki), który już w r. 1847 za zbrodnią stanu skazany został na 15 lat więzienia w twierdzy, później przecie był ulaskawiony, miał być wedle oskarżenia komisarzem cywilnym w powiecie wągrowieckim i urząd ten złożył później, aby osobiście wziąć udział w powstaniu przeciw Moskwie. W pugilaresie Działyńskiego ma się znajdować notatka o zamianowaniu obżałowanego komisarzem cywilnym. Obżałowany zaprzecza, aby urząd tego rodzaju piastował, z hr. Działyńskim w żadnym nie stał związku, przyznaje przecie, że się przyłączył w Słupcach do oddziału Witolda Turno i brał udział w potyczkach pod Pyzdrami, Rychwałem i Kolem. W Czerwcu został aresztowany przez Moskali i bez wysłuchania wydany Prusakom. W szeregach powstańczych pełnił służbę prostego żołnierza, o powstaniu przeciw Prusom nigdy nie myślał, gdyż kto widział walkę z Moskalami i nieprzyjaciół w ziemiach polskich Rosji poddanych, temu bez wątpienia odeszła ochota do dalszego prowadzenia nowego boju.

Rzecznik Deycks wnosi o uwolnienie obżałowanego, czemu się naczelną prokurator sprzeciwia.

Albert Kunow, ma lat 44, jest dzierżawcą dóbr Słupy w powiecie szubińskim, gdzie wedle notatki hr. Działyńskiego miał pełnić obowiązki komisarza powiatowego. Inna notatka w osławionym pugilaresie opiewa: »z szub. za m. broń.«; z czego oskarzenie wywodzi, że z szu-

bińskiego powiatu za amunicją i broń obżałowany miał wydać raz 800 tal., drugi raz 240 tal. Obżałowany wszystkiemu zaprzecza, hr. Działyńskiego ani nie zna, ani go nie widział. Rzecznik Elven wnosi zatem o uwolnienie obżałowanego, czemu pan Adlung tą razą się nie sprzeciwia.

Karól Brodowski, ma lat 39, jest właścicielem dóbr Pawłowa w powiecie wągrowieckim, i wedle notatki w pugilaresie był komisarzem wojennym i obowiązki swe pełnił, jak to wnosi oskarzenie z raportu znalezione w papierach Działyńskiego. Obżałowany zaprzecza twierdzeniom oskarżenia, oświadcza, że raportu nie pisał i przyznaje tylko, że swemu pisarzowi gospodarczemu Tarczyńskiemu darował konia. Również zaprzecza jakoby od obżałowanego Zabłockiego otrzymał 700 tal. na zakupienie przyrządów wojennych. Z podwładnych jego udał się do powstania pisarz Tarczyński i kucharz, sam przecie ani nie był w Królestwie Polskim; ani nie wziął udziału w walce z Moskwą. Obżałowany wyjechał później za granicę, ale przed rozpoczęciem rozpraw publicznych dobrowolnie stał się do więzienia.

Dr. obojga praw Henryk Szuman, ma lat 42, jest właścicielem dóbr Władysławowa w pow. czarnkowskim i w końcu był redaktorem Dz. Pozn. Obż. zabiera głos i przemawia mniej więcej w tej treści: że oskarzenie opiera się przeciw niemu jedynie na sprawozdaniach policyjnych, których autor ani go nie zna, ani przezeń jest znanym. Oskarzenie przedstawia go jako rozwścieklonego renegata. Obżałowany nim przecie nie jest. Jest on Polakiem z urodzenia, z zwyczajów i przekonania; osobistymi widokami i korzyścią zawsze gardził i nigdy się nimi nie kierował. Wedle jego zdania kwestya narodowości nie da się rozwiązać walką zobopólną, lecz usiłowaniami aby w pokoju i zgodzie wspierać się wzajemnie i wypełniać swe obowiązki. Czy postępował wedle tej zasady poświadczy zeznanie landrata powiatu czarnkowskiego. Obżałowany zaprzecza, aby był komisarzem cywilnym w pow. czarnkowskim, jak to twierdzi oskarzenie opierając się na notatkach pugilaresu, w którym między innemi stoi, jakoby H. S. z Czarnkowskiego złożył 260 tal. Co do zarzucanych mu stosunków listownych z Kaplińskim w Paryżu i Aleks. Herzenem w Londynie, którego artykuły znajdują się przedrukowane w nr. 86 i 89 Dziennika Poznańskiego z roku zeszłego, oświadcza obżałowany, że jako redaktor rzeczzonego pisma z wielu ludźmi za granicą musiał zostawać w stosunkach. Na wniosek rzecznika Deycksa odczytują następnie zeznania rozmaitych świadków i sprawozdanie landrata pow. czarnkowskiego, które to dokumenta wszystkie na korzyść obżałowanego przemawiają. Rzecznik Deycks wnosi zatem o uwolnienie obżałowanego. Naczelną prokurator sprzeciwia się wnioskowi, zwracając uwagę sądu na notatkę w pugilaresie, jakoby obżałowany wręczył Działyńskiemu 260 tal.

Sąd ustępuje i uchwala: obżałowanych Kunowa i dr. Henryka Szumana uwolnić, wniosek o uwolnienie obżałowanego Norberta Szumana odrzucić.

Posiedzenie kończy się o godz. 4. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9. W sali posiedzeń w tych dniach ma być urządzony aparat do ogrzewania.

## Francya.

Paryż 28 Września. — Constitutionnel zamieszcza trzeci artykuł nadesłany mu z ministerstwa spraw zewnętrznych o konwencji francuzko-włoskiej, który w końcu tak konkluduje: mówią o utajonej myśli (sous-entendus), ale niemasz utajonej myśli. Przed 15 Września było położenie dla każdego fałszywe, dziś jest dla każdego prawdziwe; prawdziwe dla Włoch, które tylko mają cudzoziemców jeszcze we Wenecji, prawdziwe dla stolicy rzymskiej, która do normalnych warunków wraca każdego panowania, prawdziwe dla Francji, która wierną sobie pozostając, Rzymu nie opuści, przed nadaniem gwarancyi przeciw niebezpieczeństwu z zewnątrz i nada mu środki do utrzymania bezpieczeństwa wewnątrz. Cel osiągnięty, umieć czekać, jest w rzeczy samej najlepszym warunkiem pomyślności dla polityki która wie, czego chce i która pragnie rzeczy słusznych.

— La France i Constitutionnel usprawiedliwiają przed papieżem konwencyą i bronią jej jedynie przed trybunałem rzymskim, nie troszcząc się bynajmniej o to, co powie Austria na ustęp o Wenecji, w której jedynie jeszcze przebywają cudzoziemcy.

— Lord Clarendon przybędzie wprost z Wiednia do Paryża. Uważają go za pośrednika w kwestyi włoskiej.

— Jenerał Klapka, Koszut przybył do Paryża.

— Konwencya z 15 Września spała tak nagle, jak mowa Napoleona z 5 Listopada 1862. Obie oszołomiły głowy tak dalece, że niedoświadczeni sztuk napoleońskich wypowiedzieli, — veritas — lecz veritas ta co do mowy napoleońskiej pokazała się mamidłem i nie jedną kłeskę okropną sprowadziła na głowy wierzących. Teraz zaczekajmy chwilę na skutki konwencyi, jakie w owocach się objawia. Po owocach poznawali ojcowie święci drzewo, nie dali się omamić najpiękniejszemu drzewu i wydawali sąd z owoców. Zapyta kto, nacióży się przydało puszczać takie dzieła w świat, jak baki bez znaczenia. Toć właśnie, nad czem sobie łamią głowy laicy i nielaicy. Kiedy się jesień zbliżała i nic nowego z Francji nie było słychać, domysłano się, że autor Cezara znów przemysłowa nad nową bombą i że coś zadziwiającego wypowie może w mowie od tronu, a tu tymczasem niespodzianka spada w innej formie i klną się ludzie jak za czasów 5 Listopada, że już teraz na prawdę wielkie zbliżają się rzeczy i nie są zabawką acz kosztowną, na kilka miesięcy, nie są grą, na którą samym tylko lubownikom zapatrywaćby się należało. Byliśmy jedni z pierwszych, którzy nie wróżyliśmy następstw z mowy 5 Listopada i byliśmy pierwsi, którzy z konwensyi z 15 Lutego nic wielkiego nie rokujemy. Zaczekajmy tylko na owoce, które niedługo dojrzeją.

— Z rozmów rozmaitych, które się w różnych kołach toczą politycznych, jedna nas uderzyła, to jest domysł, że Napoleon zachowując się



biernie w ostatnich czasach i jak to mówią przywarowany do ziemi, nagle chciał pokazać światu, że Eolowe dmuchawki jeszcze mu przysługują i że potrafi wstrząsać horyzontem i burzami, jak zechce, gdy przyjdzie burzyć systemata państw europejskich. Tak sobie dalej rozumiały: gdyby Wiktorowi Emanuelowi chodziło o samo powstrzymanie stronnictw czynu w ich usiłowaniach na Rzym i Wenecję, niebyłoby tajemnie pracował nad sprzymierzem zaczepnem i odpornem z Napoleonem, lecz udałby się z udzieleniem tajemnicy do Wiednia i znalazłby tam przychylnie ucho. Miałby więc spokojność zabezpieczoną i pewne względy sąsiedzkie. Tak zaś, jak dzisiaj się stało, budzi niedowierzanie w Austrii, która przeczuwa, że tajemne artykuły konwencji grube przeciw niej zawierają warunki. Widać ztąd, że konwencja spadła z nienacka na głowy dyplomatyczne i daje wiele do myślenia. Czyli namysł wydobędzie rychło rozpatrzenie się w sytuacji i postanowienie jak po mowie z 5 Listopada 1862 r., zobaczmy niebawem.

— Rada municypalna berlińska przyznała sukcesorom Jostego 99,000 t. za budynki i grunta na Stechban, gdzie teraz ma być rozszerzona ulica ku kościołowi werderoskiemu i plac znacznie rozwięszony przed narożnikiem wielkiego zamku królewskiego. Budynki mają być rozebrane do 1 Grudnia aż do 5 stóp od ziemi.

### Anglia.

Londyn, 27 Wrześ. — Sprawa Franciszka Müllera bierze zły kierunek dla oskarżonego o zamordowanie w wagonie w czasie przejazdu na kolei żelaznej pana Briga. Nie ulega już żadnemu wątpliwości, że zegarek złoty zamordowanego Briga zastawił Müller w d. 13 Lipca, a więc w cztery dni po dokonaniu morderstwa. Zegarek ten złożył świadek, u którego Müller go zastawił. Kwitek na zastawiony zegarek sprzedał Müller Glassowi za 4 funty sztrł., którym zapłacił za bilet do przejazdu do Ameryki. Potem kapelusznik, u którego zawsze Brigs kupował swoje kapelusze, poznał kapelusza sobie przedstawionego, a zabrany Müllerowi przy aresztowaniu go w Nowym Jorku, tylko z tą różnicą, że go ktoś przeciął i zniżył o 1½ cala i subtelnie zeszył. Zeszycia atoli nie dokonał żaden kapelusznik. Tak samo zeznał czeladnik, który ten kapelusza dla swego majstra zrobił i dodał nieznacznie swój znaczek. — Ponieważ Niemcy starają się wykręcić bliższe szczegóły uniwiniające Müllera, przeto Times ostrzega ich, aby dali temu pokój ze strony narodowej i przytacza bardzo niepocholebne paralele między zegarkami, a filozofami i profesorami niemieckimi, ich apetytami, które paralele nazywa kolońska gazeta chaniebnymi porównaniami albiońskiej zarozumiałości.

Londyn, 29 Września. — Kościół anglikański, pozostał mimo swego protestantyzmu wiernym co do organizacji i rytu macierzy swej religii katolickiej, a teraz mimo nienawiści, z jaką występuje przeciw katolicyzmowi — w łonie swem ukrywa agitacje katolickie, jak widać z wyznania Dr. Puseya, który faktycznie przeszedł do rzymskiego katolicyzmu, lubo nie przebiegł z całą konsekwencją całej drogi aż do końca. Inny znów ruch pojawia się w najnowszych czasach w tymże kościele anglikańskim, zaprowadzający napowrót klasztory. Naczelnikiem tego ruchu jest młody i pełen zdolności duchowny reverendus Lyne lub jak siebie nazywa od przybranego nazwiska klasztorowego, brat Ignacy. W Norwicz założył klasztor ze swoimi zwolennikami, a teraz objeżdża kraj, aby wiernych nawracać. Po wielu miastach odbywa odczyty i odpowiada bardzo wymownie na zarzuty oponentów, występujących przeciw niemu ex corona. Stawa on w obronie celibatu, odosobnienia pożyicia klasztorowego, bije przeciw Lutrowi jako odczepieńcowi, ponieważ nie wierzył listowi św. Jakóba, podobnie występuje przeciw Melanchtonowi i Zwinglemu. Brat Ignacy ubiera się po klasztorowo, z tonzurą, sandałami i nazywa swój klasztor św. Benedykta. Inny brat Paweł znów ma swój nowicyat w New-castle pod nazwą »młokosierdzia Bożego. Zakon jego odwiedza biednych, chorych, wychowuje biedne dzieci i szerzy anglikańskiego kościoła zasady. Ubiera się po zakonowo w czarny habit z paskiem. Nowicyat trwa przez 6 miesięcy, a wotum składają bracia na ubóstwo, czystość i bezwarunkowe posłuszeństwo.

— Dzienniki angielskie, a głównie Daily News, przypisują klęskę duńskie Napoleonowi i twierdzą, że sprzymierze z Francją jest niepodobne. Daily News mówi pod tym względem: zagadką jest dla większej części publicystów stanowisko Napoleona III. pomiędzy monarchami europejskimi. Zapytują, czyli się on swarzy z mocarstwami niemieckimi, czyli też z nimi w jedną trąbkę zadyma? Czyli rzeczywiście zerwał z Rosją lub zgodził z Austrią, której za Mediolan darował Meksyk? Czyli się przelał jednoci niemieckiej? Czyli poigrał ze sprawą duńską jak z innymi sprawami, byle igrać z całym światem? Że igra, o tem zdaje się być przekonany cały świat europejski. Skutkiem tego jeżdżą monarchowie i unikają jego i on sam, jakkolwiek lubi zjadły osobiste ze swymi wielkimi braćmi, dziś się cofa i zachowuje głębokie milczenie. Napoleon III najwięcej się przyczynił do podziału Danii, nie karci go, że podział nastąpił, ale że nic z tego nie zyskał a powszechne obudził niedowierzanie i wprawił w odosobnienie Francją, jakiego dotąd nie było. Kiedy Dania od początku liczyła na jego przyjaźń i interwencję, on zachęcał tajemnie mocarstwa niemieckie do uderzenia na Danię i zabrania nie tylko Holsztynu, ale jeszcze Szlezewiku. Tymczasem wysłał Fleurego do Kopenhagi z powinszowaniem Krystianowi powrodożenia. Kiedy Anglia z Danią liczyła na wsparcie francuskie, Napoleon przewodził szale przeciwnej. Zganiono Duńczykom, że dzieciennie zawierzyli obcej pomocy, ale jakże mogli odgadnąć, że się umówią kłamstwo powiedzieć? Skoro teraz nikt dowierzać nie może Napoleonowi, przeto św. sprzymierze zwraca się przeciw niemu, bo nikt przewidzieć nie może, jakiego zażąda wynagrodzenia dla siebie Napoleon, może powie: dzielcie się, kiedy zabieracie.

### Włochy.

O zajściach w Turynie podają dzienniki następujące wiadomości: Dnia 20go przeciągały ogromne tłumy, co ulica wzrastające, przez

miasto z okrzykami: *Abasso il ministero, abasso Firenze, Eviva Garibaldi!* (precz z ministerium, precz z Florencją, niech żyje Garibaldi!) itp., i zatrzymały się dopiero przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w jednej chwili wytłuczono mnóstwo szyb.

Karabiniery, z których kilku już przedtem bezskutecznie wzywało do porządku i za to pięściami dostało, wystąpili energicznie to jest uwięzili dwie osoby, które im się właśnie były nawinęły. Ale to pogorszyło rzecz jeszcze bardziej. Z krzykiem przeraźliwym toczyły się tłumy przed gmachem ministerjalnym, gdzie właśnie zebrani rajcy miejscy naradzali się nad środkami, jakichby użyć należało w obec nastąpić mającego przeniesienia stolicy do Florencji. Krzyk był tak ogromny, że przerwać musiano posiedzenia. Kilku rajców pokazało się i przyjęło ich okrzykami pełnemi oburzenia wołając o uwolnienia uwięzionych.

Rada miejska wysłała więc natychmiast dwu członków, którzy otoczeni zbrojną służbą miejską udali się do kwestury (policji) o uwolnienie owych dwu aresztowanych; za wysłannikami magistratualnymi postępował cały tłum do żywego oburzony i zaciekle.

Uwięzionych »martiri« (męczenników) uwolniono, co tem bardziej przyczyniło się do rezzuchwaleń się tłumowi. Do późnej nocy trwał hałas w mieście. Rada miejska wydała odezwe, która nieco uspokoiła umysły. O wzburzeniu można sobie wyobrazić z tego, że w drukarni urzędowego dziennika zmówili się zecerzy i odmówili składania artykułu, w którym zawarta była dla ludności nagana za owe zajścia.

Nazajutrz rano 21go wzburzenie jeszcze się wzmogło. Spodziewano się manifestu królewskiego, ale nadaremno. *Gazzetta del Popolo*, dziennik bardzo rozpowszechniony artykułem, jak się korespondent do Oestr. Ztg wyraża, wściekłym, rozdmuchała pożar. Do tego obiegała jeszcze pogłoska, że wojsko skonsygnowano a z okolicy zawezwano telegrafem 5000 ludzi. Zaledwie się zmierzchać poczęło, tłumne zbiegowiska znów się powtórzyły; ale tym razem nie z próżnemi rękami. Widziano ludzi z pałkami, długimi nożami i tym podobną zaimprovizowaną bronią. Tłumy posuwały się ku królewskiemu pałacowi, a okrzyki: »Morte al Ministero! abasso Vittorio Emanuele!« zapęniały powietrze. Nagle zabrzmiały rogi, tentet koński dał się słyszeć, i naraz ujrano przed sobą siłę zbrojną: karabinierów konnych z jednej a bersalierów z drugiej strony; ostatnich z bagnietami na sztucach, co jeszcze bardziej zwiększyło rozdrażnienie tłumów. Z ulicy odezwały się krzyki, aby żołnierze zdjęli bagnety, co też się stało. Ale zaledwie karabinierzy ruszyli naprzód dla spędzenia tłumy z ulicy, powstał krzyk jeszcze większy. Kamienie leciały ze wszech stron na wojsko, a nawet ulubionych bersalierów nie oszczędzano, kijami i pałkami na nich uderzono. Niektórzy cisnęli się pomiędzy karabinierów raniąc ich konie nożami i sztyletami. Wtedy dali karabinierzy ognia! To co teraz nastąpiło, niepodobne jest do opisanego. Walka uliczna srożyła się po mieście; krok za krokiem cofał się walcząc lud, a wojsko naprzód się posuwało. Tymczasem wystąpiła i bateria pierwszego pułku artylerji; kanonierzy z lontami zapalonymi stali przy działach. Od 10tej wieczorem do 2ej w nocy walczone po ulicach.

Liczbę raniionych osób cywilnych, które odniesiono do szpitalu, podają na 250; oprócz tych umieszczono wielu w domach prywatnych. Syn ministra Minghetego wychodząc z kawiarni, został postrzelony w twarz. I ze strony wojska są straty; karabinierów zginąć miało 14, a wiele ma być rannych; również i bersalierów; mianowicie zadano wielom rany kamieniami.

W ciągu dnia 22 stały tłumy przed gmachem kwestury i na placu św. Karóla przed redakcją dziennika urzędowego: *Gazzetta di Torino*; bióro redakcyjne zamierzano brać szturmem i przynajmniej ciskać kamieniami w okna i drzwi. Wieczorem tłumy się wzmogły a wśród dzikich krzyków odróżnić można było: Śmierć ministerstwu! precz z Francją! niech żyje Garibaldi!«

Karabinierzy musieli kilka razy uprzątać plac, przy czem raniono kilka osób. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywała się rada ministrów. Tłum zgromadził się przed gmachem i odgrażał się ministerstwu. Około 100 karabinierów ruszyło z bagnietem przeciw tłumowi, który ustępował a potem na innym zgromadził się miejscu.

Rada miejska kazała uderzyć na alarm w celu zwołania pod broń gwardzystów. Lud zaś wziął pomiędzy siebie dobosza, a uzbrojony w kije i sztylety uderzył na karabinierów, z których raniono kilku i oficera. Wojsko dało trzy razy ognia; kilku z tłumy padło na miejscu, inni zostali ciężko ranieni. Powstał ogromny zamęt; na wszystkie strony uciekali ludzie wśród zgiełku i krzyku. Ale w krótko zebrał się tłum nowy w kierunku ku placowi Castello, ale wojsko go rozpedziło. Z obozu S. Maurizio zawezwano wojsko; obecnie stoją w Turynie 4 pułki liniowe, trzy jazdy, batalion bersalierów i trzy baterie; wojsko rozłożyło się na Piazza del Castello. Wzburzenie doszło do najwyższego stopnia.

Urzędowa *Gazzetta del Regno* z 22 potwierdza powyższą wiadomość i dodaje, że oprócz wojska z obozu pod S. Maurizio pod rozkazami generała Conte della Rocca, powołano pod broń i gwardyę. Perseveranza także utrzymuje, że krzyk tłumów zwraca się przeciw Francji i ministerium na cześć Garibaldeggo. Opinie podaje liczbę broni zabranych przez lud ze sklepów na 800 strzelb i 100 rewolwerów.

Odezwa prefekta prowincji turyńskiej wzywa obywateli Turynu do spokojnego zachowania się do czekania na uchwały parlamentu zwołanego na dzień 5 Października, »bez którego przyzwolenia nie mogą być dokonane czyny dotyczące żywotnych interesów narodu.«

Odezwa burmistrza upomina także do spokojności porządku, szczególnie wzywa gwardyę, aby pełniła swe obowiązki w kierunku sobie wskazanym.

### Kronika miejscowa.

Poznań 1 Października. — Zdaliśmy sprawę z przyjazdu księdza Richarda, słynnego z odkrywania źródeł, podaliśmy bliższe szczegóły



gdzie i wiele źródeł odkrył, ale dotąd oczekujemy napróżno bliższego sprawozdania w szczegółach, czyli i jak się powiodło odkrycie tych źródeł, czyli one odpowiadają oczekiwaniom gospodarzy. Jest wiele momentów w tych odkryciach, które warto podać do wiadomości publicznej aby się bliżej przekonać o rzeczywistości odkryć i czyli z tych odkryć rzeczywiste obywatele korzystają. U nas zwykle kończy się dużych zapowiedziach, a relacja o skutku i wykonczeniu przepada głucho jak w studni. Sądzą, że kiedy wiedzą najbliżsi sąsiedzi to już dosyć.

— W skutek kłótni między dwoma rzemieślnikami, pchnął stolarczyk mularczyka pilnikiem i przebił mu piersi. Stolarczyka uwięziono. Mularczyka odniesiono do lazaretu miejskiego.

### Przybyli do Poznania dnia 30 Września.

**MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI:** Schultz i Mechelsohn z Berlina, Schlesinger z Torunia, Brandtscheidt z Elberfeldu, Gross z Lüderscheidt, Hessenuruch z Remscheid, Mechelsohn z Rogoźna.  
**HERWIGA HOTEL RZYMSKI:** Körner z Hanau, Owert i Hirschfeld z Hamburga, Lindenthal z Choszcza, Nöldeke z Kallsruhe, Reuss z Lipska, Reimer z Aachen, Schulz z Kolonii, Schulz z Tarnowa, Röscher z Rawat, Jakobi z Trzcianki, Thiele z Choszcza.  
**POD CZARNYM ORŁEM:** Drzewiecki z Ptaszkowa, Redyńska z Gniezna, Laskowska z Smogulca, Moldenhauer z Poklatek, ks. Photenhauer z Groschwitz.  
**HOTEL BERLIŃSKI:** v. Desen z Gdańska, Spopholz z Berlina, Buchowsky z Poma-

rzanek, Winter z Buku, Müller z Berskowa, prob. Niedźwiedziński z Brzostkowa, Ullmer z Dusznik.

**HOTEL PARYSKI:** Miaskowski z Wrześni, Szelski z Orzeszkowa, Dobrogojski z Giecza, Mittelstädt z Niepruszewa, Sniegocki z Biełlina, Nieradziński z Książa, Krasnosielska z Brudzewa.

**KEILERA HOTEL ANGIELSKI:** Neuman z Gliwic, Voge z Ostrowa, Leczyński z Grabowa Kriger z Wągrówca, Landek z Wągrawca Leichtertritt z Miłostawia, Schnige z Poznania, Hirschel z Drezna, Pinińska i Hiller z Ostrowa.

### Z dnia 1 Października.

**BAZAR:** Niegolewski z Niegolewa, Kornatowski z Pozarowa, Bienkowski z Lucynowa, Re-kowska z Gorazdowa, Morawscy z Warszawy, Peplowski z Hamburga.

**MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI:** Brecht z Leszna, Weis z Pniew, Rotschke z Czamlau, Bergener z Berlina, Sander z Charcie, Gersdorf z Rozbitka, Martini z Łukowa, Sperling z Kikowa. Rosenthal i Levin z Berlina, Seeligmann z Stuttgart, Rosenheim z Heidingsfeld.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Bojanowski z Krzekotowicz, Benas z Szelejewa, Bar-chow z Szczecina Mysing z Bremen, Eisebeck z Spandowa, Winterfeld z Szczecina.]

**HERWIGA HOTEL RZYMSKI:** Kolwy z Wrocławia, Krofke z Szczecina, Bertram z Hamburga, Gautenberg Fischer z Wrocławia, Schimmelberg i Sommerfeld z Lipska.

**HOTEL DU NORD:** Dr. Karwiński z Kowanówka.

**POD CZARNYM ORŁEM:** Wackermann z Rogoźna, Janicki z Gaju, Szoldrzyńska z Gollina, Kilczewski z Michalcza.

**HOTEL BERLIŃSKI:** Heinicus z Trzemeszna, Kastan z Berlina.

**W MIESZKANIU PRYWATNEM:** Hofmüller z Ziegenhagen, Jubalki z Frauenhain, ulica młyńska nr. 14b.

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszedł:

## WOKABULARZYK

francusko-polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisie tejże księgarni:

## Anioł pański,

powieść obyczajowa,  
uwieńczona na konkursie.

Cena 12 Sgr.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie,  
Wydział I.

Nieruchomość gościnna do **Edwarda Dobrzańskiego** należąca w **Polajewie** pod Nrem 26. położona, oszacowana na 6955 Tal. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Re-gistraturze, ma być

**dnia 4. Stycznia 1865.**

przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwy-kłym posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewy-kazującej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi spadkobiercy kupca **Józefa Caro** w **Rogoźnie** zmar-łego, jako i wachmistrz **August Do-brzański** podobno w **Frankfurcie n. M.** zapożyczają się niniejszemu publicznie.

Rogoźno, dnia 30. Maja 1864.

### Wypowiedzenie

listów zastawnych nowego Towarzy-stwa Ziemstwa kredytowego dla pro-wincyi Poznańskiej.

Przy odbytem w dniu dzisiejszym w przyto-mności Notaryusza publicznym losowaniu dnia 2. Stycznia 1865. umorzyć się mających listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kre-dytowego dla prowincyi Poznańskiej, według §. 17 i następnych Statutu z dnia 13. Maja 1857. (Zbiór praw na rok 1857. strona 327.), wycią-gnięte zostały następujące numera:

**Ser. I. na 1000 Tal.:** Nr. 240 333  
355 529 760 958 1108 1984 2611 2809 3186  
3315 4370 5189 5274 5344 5877 6098 6208  
6624 6919 7018 7369 7403 7866.

**Ser. II. na 200 Tal.:** Nr. 42 215 1045  
1168 1233 1310 1337 1535 1854 2909 3243  
3247 3894 4040 4069 4081 4758 5194 5567  
5669 5895 5952 6644 6750 6891 7136 7408  
7851 8165 8379 8570 8626 9313 10,276 10,358  
10,417 10,745 10,957 11,271 11,537 11,686  
11,954 12,147 12,232 12,245 12,254 12,410  
12,949 13,731 15,309 15,397 15,398 15,461  
15,497 16,126.

**Ser. III. na 100 Tal.:** Nr. 64 95  
151 305 594 894 1511 1532 1610 1798 2076  
2171 2890 3164 3382 3988 4047 4480 4636

4976 5080 5239 5461 5691 6052 6331 6339  
7749 7951 8053 8125 8175 8982 9067 9222  
9385 9436 9437 9466 10,318 11,211.

**Ser. IV. na 10 Tal.:** Nr. 1 3 9 11 14  
17 18 20 25 27 34 36 38 42 45 48 55 61 65  
67 72 74 76 77 89 94 98 99 105 108 109  
113 116 117 120 127 133 134 140 141 144  
145 150 151 155 156 163 167 172 179 180  
182 188 192 194 195 198 201 204 206 207  
215 216 219 222 234 236 239 242 243 245  
253 256 261 267 268 269 272 273 275 277  
282 287 288 291 292 293 295 301 304 305  
307 316 319 324 325 327 328 332 336 338  
341 346 352 353 357 358 359 365 370 377  
385 386 387 390 396 414 415 417 418 419  
420 421.

**Ser. V. na 500 Tal.:** Nr. 340 494 658  
853 916 1637 2212 2318 2581 2673 2706  
2890 3645.

Wypowiadając więc powyższe listy zastawne posiadaczom tychże na dzień 2. Stycznia 1865. wzywamy ich, ażeby kwotę kapitału za zwrotem listów zastawnych w stanie do kursu uspo-sobionym z należąciami do nich dopiero po 2. Stycznia 1865. płatnemi kuponami Nr. 6—10 i talonami, od wspomnionego terminu wypowie-dzenia poczynszy, w kasie naszej w gotowiznie odebrali.

Dla wygody publiczności zezwala się na prze-słanie wypowiedzianych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami, franko, pocztą, w któ-rym to razie przesyłka waluty z deklaracją całkowitej wartości, niefrankowana w prostej kopercie, o ile możności odwrotną pocztą na-stąpi.

Opłata procentu za wypowiedziane listy za-stawne ustaje z dniem 31. Grudnia 1864., dla tego też kwota pieniężna za kupony, którychby braknąć mogło, od kapitału jaki być ma wypła-cony, potrąconą zostanie. Bez talonów wypłata listu zastawnego nie może w ogóle nastąpić.

Waluta za niezłożone a wylosowane listy za-stawne po upływie wydanej seryi kuponowej, t. j. aż do 1. Lipca 1867. zostanie po odrzuceniu całkowitej kwoty kuponów Nr. 6—10 do tutej-szego Królewskiego Sądu powiatowego odesła-ną, którego jest obowiązkiem, amortyzacją ta-kich listów zastawnych uskutecznić.

Zarazem wywołują się powtórnie dawniej już wylosowane, lecz dotąd zaległe jeszcze listy za-stawne nowego Towarzystwa Ziemstwa kre-dytowego dla prowincyi Poznańskiej, a mianowi-cie z zapadłych terminów:

**Z dnia 2. Stycznia 1863:**

**Seria I. na 1000 Tal.:** Nr. 369 371 2913.  
**Seria II. na 200 Tal.:** Nr. 2910 5628 5847  
6084 6397 6825 7204 10,472 11,875 11,877  
13,159.

**Seria III. na 100 Tal.:** Nr. 356 2255 3330  
5474.

**Seria IV. na 10 Tal.:** Nr. 51 210 350 360  
405.

**Z dnia 1. Lipca 1863:**

**Seria I. na 1000 Tal.:** Nr. 1670 2760. 3229  
**Seria II. na 200 Tal.:** Nr. 63 1881. 2229.  
6250 8525 11,116 12,509 14,305 14,308 14,373.  
**Seria III. na 100 Tal.:** Nr. 365 1304 3034  
3199 4138 4733 4798 8760 9026 10,282.  
**Seria IV. na 10 Tal.:** Nr. 121 125 149 213

221 231 232 244 257 260 294 298 330 337  
384 403.

**Seria V. na 500 Tal.:** Nr. 159.

**Z dnia 2. Stycznia 1864:**

**Seria I. na 1000 Tal.:** 950 1238 1376 2158  
2385 4227 4909 5045 5332 5454.

**Seria II. na 200 Tal.:** Nr. 343 1190 2054  
2850 3248 3578 4111 8664 9184 9915 9982  
10,587 11,195 11,984 13,176 14,442 14,465  
14,605 15,088.

**Seria III. na 100 Tal.:** Nr. 1860 3945 6209  
6956 7013 7178 7589 7786 7970 9948.

**Seria IV. na 10 Tal.:** Nr. 19 29 32 40 54  
56 62 119 162 168 170 185 208 220 235 237  
302 320 351 406 407 408.

**Seria V. na 500 Tal.:** Nr. 100 542 1494.

Posiedzicieli tychże listów zastawnych wzywa się przeto, ażeby swój kapitał, pod uniknieniem dalszej straty prowizyi i przyszłej amortyzacyi sądowej, niebawem w kasie naszej odebrali.

Poznań, dnia 10. Czerwca 1864.

### Królewska Dyrekcyja

nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiej.

**Hrabia Koenigsmarck.**

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 30. Września.

Pszenica 46—56 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 32½ do 32—32½ tal., na Paźdz. Listopad 32¾ tal., na Listopad Grudzień 32¾—½—5/8 tal., na wio-snę 34½ tal., na Maj Czerwiec 35½—35¼ do 34 tal.

Jęczmień wielki i mały 28—33 tal.

Rzepak zimowy 90—92 tal.

Rzepak zimowy 90—92 tal.

Olój rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 11½ tal.

Olój lniany 13 tal.

Okowita na Listopad Grudzień 13½ tal.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 30. Września 1864.	Sto-pa p.c.	Na pr. kuran	
		papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . .	4½	101½	—
„ z roku 1859. . . . .	4½	—	105½
„ z roku 1856. . . . .	4½	—	101½
„ z roku 1853. . . . .	4	—	96½
Oblig. długu skarbowego. . . . .	3½	—	89½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej. . . . .	3½	—	88
dito miasta Berlina. . . . .	4½	101½	—
dito „ . . . . .	3½	—	87¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej. . . . .	3½	—	87
dito „ . . . . .	4	—	98¾
dito Pruss Wschodnich. . . . .	3½	—	84
dito Pomorskie. . . . .	3½	—	86½
dito „ . . . . .	4	—	99
dito W. X. Poznańskiego. . . . .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego. . . . .	3½	96	—
dito W. X. Pozn. (nowe). . . . .	4	—	95
dito Szląskie. . . . .	3½	91	—
dito Pruss Zachodnich. . . . .	3½	—	83¾
Bilety rentowe Poznańskie. . . . .	4	—	95½
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . . . .	4	—	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie. . . . .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego. . . . .	—	95	—
Louisdory. . . . .	—	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . . .	4	—	97¾